Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 25.000	Marek 22.000	Marek 25.000	Marek 40.000	Marek 22.500	1500 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 146. Piątek, dnia 27. Lipca 1923 r. Rok XXX.

Traktat pokojowy w Lozannie podpisany.

Stany Zjednoczone traktatu nie podpisały.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Lozanny: **W auli uniwersytetu odbyło się dziś podpisanie układu wschodniego.** Około wielkiego stołu, na którym znajdował się układ pokojowy, zajęły miejsce delegacje. Najpierw delegaci tureccy: Ismet basza, Hassan bey, Riza Nuri bey podpisali układ i protokoły. Za Anglię podpisał sir Horacy Rumboldt, za Francję generał Pelle, za Włochy markiz Garroni i Montagna, za Japonię Otchnioni, za Grecję Venizelos i Kaklamanos, za Rumunię Diamandi i Contescu, za Bułgarję Stanciow i Morfov, za Belgję Pelcer, a za Portugalję Ferrara.

Reprezentant Jugosławji nie podpisał ani układu, ani protokołu, tak samo, jak swego czasu Jugosławja nie chciała podpisać układu z Sevres, powołując się przytem na zawarty w r. 1913 w Londynie plan podziału długu tureckiego i nie przyjmując nowego podziału długu tureckiego. Jugosławja nie chce przyjąć przydzielonej jej przez aljantów części długu tureckiego, jest jednak gotowa podpisać resztę układu, na co jednak nie godzą się aljanci. **Wobec tego do układu dołączono protokół** stwierdzający, że stan pokojowy między Turcją a Jugosławją istnieje i że aljanci i Bułgarja pozostawiają Jugosławji **możność porozumienia się do czasu ratyfikacji traktatu lozańskiego w kwestji swej części długu tureckiego.**

W podpisaniu układu nie brały udziału Stany Zjednoczone, ponieważ prowadzą z Turcją odrębne rokowania. **Podpisanie odrębnego układu między Stanami Zjednoczonymi a Turcją nastąpi dziś lub jutro**, aczkolwiek są pewne trudności, głównie w sprawie obywateli amerykańskich w Turcji. Reprezentant Ameryki, Grew, zwrócił się do Waszyngtonu po instrukcję.

Piastowcy i Dąbszczycy.

Warszawa. (Telef. wł.) Zarząd P. S. L. Piast wezwał posłów z grupy Dąbskiego, by złożyli mandaty sejmowe, gdyż zawdzięczają je poparciu stronnictwa Piasta. P. Dąbski odpowiedział listem odmownie.

Dziś zakończyła obrady Rada naczelna Piasta. Po referacie prez. Witosa i dyskusji, **uchwalono wnioski prof. Michalkiewicza z Poznania, wyrażające zaufanie klubowi i zarządowi stronnictwa, ratyfikujące umowę z ósemką, oraz stwierdzające, że najważniejszą dzisiaj sprawą jest sanacja finansów. Dyskusja wyrównała opinję w P. S. L. i wzmocniła stanowisko prez. Witosa**, który ma za sobą jednomyślne zaufanie stronnictwa.

O dodatki drożyźniane dla duchowieństwa

Warszawa. (Telef. wł.) Posłowie Holeksa i Mianowski interweniowali dzisiaj w Ministerstwie Ośw. i Wyznań **w sprawie wypłacenia dodatków drożyźnianych za maj, czerwiec i lipiec duchowieństwu w województwach małopolskich.** Z wyjaśnienia, jakie otrzymali, wynika, że Min. poleciło już 23 maja i 8 czerwca województwom małopolskim, by wypłacały duchowieństwu pensje z dodatkami drożyźnianymi i w ten sam sposób, jak wypłacają funkcjonarjuszom państwowym. Województwa są więc upoważnione do asygnat na podstawie tych rozporządzeń.

O zlikwidowanie strajku metalowców.

Warszawa. (PAT) „Kurjer Warszawski" donosi, że wczoraj o godzinie 11-tej odbyło się pierwsze posiedzenie Związku przemysłowców metalowych, mające na celu zlikwidowanie strajku metalowego. Obradom przewodniczył minister pracy Darowski, który w swoim przemówieniu podkreślił wagę i znaczenie zlikwidowania strajku dla obu stron. Po oświadczeniu przedstawiciela robotników, który złożył postulaty robotników, **przemysłowcy oświadczyli, że nie mają mandatu do przyjęcia tych postulatów, wobec czego odroczono obrady do dnia dzisiejszego. Jest nadzieja, że w dniu dzisiejszym pertraktacje zostaną ukończone i strajk będzie zlikwidowany.**

Amnestya już ogłoszona.

Warszawa. (AW). Dzisiejszy **„Dziennik Rozporządzeń i Ustaw Państwa"** ogłasza ustawę o amnestji.

Komisarz antydrożyźniany.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisarzem do walki z drożyzną przy Min. Spraw Wewn. mianowany został Małopolanin, radca miejski z Krakowa, **Dr Andrzej Bajda.**

NASTĘPCA P. OSIECKIEGO.

Warszawa. (AW). Według pogłosek **w miejsce wicemarszałka Osieckiego**, który obejmuje stanowisko ministra reform rolnych, wysuniętą została kandydatura p. Andrzeja Pluty.

NOWY MAGISTRAT M. ŁODZI.

Łódź. (PAT). W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranej Rady miejskiej, na którem nastąpił wybór prezydjum miasta i członków magistratu. Przewodniczącym Rady m. został wybrany **Dr Bolesław Fichna (NPR.), prezydentem miasta sędzia Cynarski (ZLN.), wiceprezydentami Broszkowski i Wojewódzki (NPR.), ławnikami:** Kruczkowski (ZLN.), Hulkowski (NPR.) Ułamowicz (ZLN.), Bednarczyk (NPR.), Muszyński (Ch. D.), Moel (frakcja żydowska), Falkiewicz (Ch. D.), Adamski (Ch. D.).

Po atakach w prasie atak w Sejmie.

Rozpoczął się więc w Sejmie atak generalny na pozycje rządowe, atak starannie przygotowany długotrwałym ogniem huraganowym prasy lewicowej, miotającej codziennie już od siedmiu tygodni zatrute pociski przekręcań, wymysłów i oszczerstw na rząd narodowej większości. Obecnie zapaśnicy lewicowi już nie pod pokrywką anonimów dziennikarskich, ale osobiście i jawnie podnoszą broń przeciw rządowi. Warto ich w tych zapasach obserwować.

Przedewszystkiem chodzi lewicy o to, by uniemożliwić rządowi i jego większości wszelką pozytywną pracę w Sejmie. W tym celu prowadzi lewica systematyczną obstrukcję wszystkich tych doniosłych ustaw, których uchwalenie leży w pogramie rządu i w najżywotniejszym interesie państwa. Sabotowano więc uparcie w komisjach projekty rządowe, a gdy mimo to komisje zdążyły przygotować poważny materjał ustawodawczy, przedłuża się obecnie dyskusję nad tymi elaboratami w nieskończoność, by Sejm nie zdążył w swej krótkiej sesji uchwalić czegokolwiek pożytecznego. Dzięki tej obstrukcji toczyły się całemi godzinami dyskusje nad ustawą o użytkownikach zwróconą przez Senat z poprawkami, oraz nad ustawą o kompetencji ministerstwa reform rolnych i urzędów ziemskich. Równocześnie zaś lewica ogarnięta prawdziwą paniką, że komisja skarbowa może w najbliższym czasie uchwalić podatek majątkowy i w ten sposób dzieło sanacji finansów postawić na realnych podstawach, urządziła we wtorek secesję z komisji, motywując ją tem, że rząd nie przedłożył szczegółowego planu sanacji. Spodziewać się trzeba, że i ustawę o finansach komunalnych lewica będzie jutro i pojutrze zagadywać, by jak najwięcej zabrać Sejmowi czasu i rezultaty pracy sesji sprowadzić do minimum.

Obstrukcja swoją drogą a walka z bliska swoją. We wtorek ruszyła do ataku pierwsza fala szturmowa, prowadzona przez socjalistów, dzisiaj, we środę, druga pod przewodem p. Dąbskiego. Wtorkowy atak na min. Kiernika z powodu „katowania robotników" w Łodzi i Białej załamał się sromotnie. Minister wykazał lewicy, że posługuje się kłamstwem. Nie wydano bowiem policji łódzkiej żadnej specjalnej instrukcji, by strzelała do robotników, jak to bezczelnie przywódcy socjalistyczni wmawiają w swoich zwolenników od tygodnia. Policja użyła broni dopiero po zaatakowaniu jej przez tłum, w którym — jak podkreślił minister — działali agitatorzy komunistyczni, w Białej zaś nie robotników, ale policję poturbowano dotkliwie... Oświadczenie ministra doprowadziło lewicę do białej wściekłości, urządziła więc wespół z komunistą Królikowskim

ministrowi spraw wewn. Karczemną awanturę. P. Kiernik sprawił jej zaiste cięgi, które popamięta na długo. (Szczegóły tego posiedzenia znajdują się na str. 5 dziennika).

Nie lepiej poszło p. Dąbskiemu w jego dzisiejszym ataku na ministra spraw zagr. Ponieważ PAT nie zdążył jeszcze podać sprawozdania z tej dyskusji, przeto ograniczymy się do tego, co nam telefonuje nasz korespondent:

WNOSEK NAGŁY P. DĄBSKIEGO I ODPOWIEDŹ MIN. SEYDY.

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu trwało 10 godzin. Bardzo długo trwała dyskusja nad ustawą o uposażeniach urzędników, ponieważ socjaliści przy pomocy demagogicznych, a w gruncie rzeczy obstrukcyjnych wniosków starali się odgrywać rolę jedynych obrońców urzędników.

Następnie p. Dąbski uzasadniał wniosek nagły w sprawie polityki zagranicznej, wymieniając wszystkie oklepane „zarzuty“, jakie „Czas“, „Naprzód“ i inne pisma od tygodni podnoszą, a więc w sprawie kopalni Delbrücka, Gdańska, polityki bałtyckiej i t. d. P. Dąbski twierdził, że społeczeństwo jest zaniepokojone „klęskami“, zarzucił, że rząd nie informuje Sejmu o polityce zagr. i że przez 2 miesiące nie zbierała się komisja sejmowa dla spraw zagranicznych.

Złośliwi twierdzą, że to ktoś z prawicy podmówił p. Dąbskiego do tego wniosku nagłego, by dać sposobność min. Seydzie do skompromitowania lewicy i wygłoszenia doskonałej obrony rządu. Minister stwierdził, że ostatnie posiedzenie komisji odbyło się 27 czerwca, a nadto na jutro (czwartek) zwołana jest komisja spraw zagr. na wyraźne życzenie ministra. Minister zgodził się na nagłość wniosku, którą też Sejm jednogłośnie uchwalił.

W sprawie kopalni Delbrücka stwierdził min. Seyda, że orzeczenie p. Fabregi dla Polski nieprzychylne, zostało złożone 21 maja, a więc na 9 dni przed przyjściem obecnego rządu do steru.

Co się tyczy sprawy gdańskiej, to uchwała Rady Ligi narodów jest ważnem poparciem stanowiska polskiego wobec Gdańska w oparciu się o traktat wersalski. Decydujące uchwały Ligi w tej sprawie zapadną jednak dopiero we wrześniu. — Sprawa nie jest jeszcze zakończona.

Co się tyczy kwestji bałtyckiej i rzekomo nieprzychylnej opinji ministra estońskiego Hellata o stanowisku Polski wobec tych państw, podkreślił p. Seyda, że ta rzekoma opinja zupełnie nie odpowiada nastrojowi, jaki w Rydze na konferencji panował i gdzie właśnie na propozycję p. Hellata wybrano Warszawę na miejsce najbliższego zjazdu bałtyckiego.

Odnośnie do Małej Ententy zaznaczył minister, że Mała Ententa jest reasekuracją państw opierających się na traktatach w Neuilly, St. Germain i Trianon. Dla Polski ramy M. Ententy są za wąskie, gdyż podstawy polskiego państwa są szersze. Polska potrzebuje innej asekuracji, niż M. Ententa.

Co się tyczy Czechów, to „Czeskie Slovo“ zaatakowało min. Seydę za to, że bronił najistotniejszych spraw Polski w Sejmie i Senacie i stanowisko ministra wobec tych ataków jest jasne.

Wrażenie mowy ministra było w Sejmie bardzo korzystne. Oklaskiwano go żywo, zwłaszcza wtedy, gdy wspomniał, że sprawę kolonistów niemieckich oddano przed Trybunał Rozjemczy w Hadze za czasów Sikorskiego i Askenazego.

Gniazdo szerszeni.

Rosnące deficyty gadzinowych dzienników i kanikuła obecna zawróciły nawet mózgi tych organów prasowych, które dzięki austrjackiej tradycji za czasów okupacji służalczo były oddane każdej władzy, których przykazaniem politycznem było: „przy tobie panie stoimy i stać chcemy“. Stali więc i popierali każdy rząd austrjacki lokajstwem swem zdobywając jego łaskę.

Obecnie rozanamiętnione walką konserwatywne mózgi, krytykę swą kierują na tory podkopujące powagę rządu, szkodliwą, bo cytowaną przez wrogie państwu pisma zagraniczne. Napaści „Czasu“ budzą zachwyt tak wśród komunistów, jak i wśród zgraji waluciarzy, którym utrudnił rząd obecnie długotrwałą walkę, wypowiedzianą naszej walucie.

Autorowie nagonki przeciwrządowej w „Czasie“ zdają sobie oczywiście z tego sprawę, że w ciągu kilkudziesięciu dni nie można ani uzanować skarbu, ani uzdrowić waluty. Wiadomem im jest, że p. Sikorski rzucił cały zapas dolarów P. K. K. P. dla ratowania marki i swych rządów i że minister Grabski usunął z tego powodu Dyr. Bigo, iż bronił tego zapasu dolarów. Wiedzą panowie z „Czasu“, że także w polityce zagranicznej nie zdobywa się sukcesów w ciągu kilku tygodni. Nie obcą też jest „Czasowi“ propaganda gadzinowej prasy i zgranej mafji biur prasowych, które wydymały każdy krok dawnego rządu. Przecież jeszcze dotąd biura prasowe poszczególnych ministerstw zapchane są pupilami lewicowych rządów.

Do zgodnego chóru „Robotnika“, „Naprzodu“, „Kurjera Porannego“, żydowskiej i żydom oddanej prasy dołącza się starcze ględzenie „Czasu“, bankruta, który wszystko postawiwszy na jedną kartę i dotknięty postępującą starczą sklerozą, traci przytomność, brnąc w bagno przewrotu i anarchji. Odchodzi od przytomności widząc, że rząd obecny nie tracąc równowagi, konsekwentnie idzie naprzód, utrwala swą pozycję, staje się rządem silnej ręki i świadomym celu.

Sądzimy, że owocna praca rządu w niedługim czasie rezultatami swemi wykaże bezsilność i śmieszność opozycji nie przebierającej w środkach walki. Umilknie wnet huczące nienawiścią gniazdo szerszeni nie szczędzących żądeł, które jednak nie naruszą zdrowego obecnie organizmu Polski.

Na wtorkowem posiedzeniu konwentu seniorów prezes Zw. L. Nar. p. Kozicki interpelował marszałka Rataja w sprawie numerus clausus. Marszałek odpowiedział, że dotychczas nie otrzymał wyjaśnień od prezesa komisji regulaminowej, p. Liebermanna. P. Liebermann jest socjalistą i żydem i dąży do utrącenia „numerus clausus“. Rozmyślnie więc nie zwołuje komisji regulaminowej, do której, całkiem zresztą niepotrzebnie, odesłano sprawę „numerus clausus“. Nie przeszkadza to jednak „Naprzodowi“ pisać, że „chjena“ zawarła układ z żydami i zrezygnowała z przeprowadzenia „numerus clausus“. Jest to prawda tak samo wiarygodna, jak inne twierdzenia tego dziennika, że „chjena nie chce zwołać Sejmu“, że „utrąca podatek majątkowy“ i t. d.

Anglia skłonna do ustępstw.

Londyn. (PAT). (WBK). Reuter dowiaduje się, że rząd angielski odnosił się i odnosi się z całą sympatją do kwestji bezpieczeństwa Francji. Anglia jest gotową na punkcie zabezpieczenia interesów Francji pójść do bardzo dalekich granic.

Jaka będzie odpowiedź dla Anglii.

Paryż. (AW) Jak informuje „Temps“, w miarodajnych kołach belgijskich oświadczają, że rząd belgijski nie zgodzi się żadną miarą na zmianę obecnego systemu okupacyjnego, albo nawet na opuszczenie zagłębia, jako rekompensatę za zaniechanie biernego oporu. Rząd belgijski obstaje nadal przy natychmiastowych spłatach rocznych zagwarantowanemi zastawami, jakie znajdują się obecnie w rękach francusko-belgijskich. Wedle „Echo de Paris“, odnośnie do propozycji reparacyjnych zajmuje rząd belgijski stanowisko wolnej ręki w stosunku do odnośnej polityki francuskiej. Co się tyczy myśli międzynarodowej komisji rzeczoznawców pod przewodnictwem Amerykanina, to zaznacza się w Brukseli tendencja, aby planu tego zasadniczo nie odrzucać.

Środowe posiedzenie Sejmu.

(Ustawa o opiece społ. przyjęta. — Dyskusja o zakresie Ministerstwa ref. rol. — Kredyt 20 miljardów na kresy).

Warszawa. (PAT) Na posiedzeniu Sejmu dnia 25 b. m., po dyskusji nad projektem ustawy o opiece społecznej, ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

Przyjęto rezolucję komisji, by rząd ujednostajnił kary za żebractwo i nierząd i by przygotował projekty ustaw o ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do pracy.

Przystąpiono do dalszych obrad nad projektem ustawy o zakresie działania Ministerstwa reform rolnych, oraz urzędów i komisji ziemskich.

Po wyczerpaniu listy mówców, sprawozdawca pos. Rymar stwierdził, że dyskusja wyłoniła u tych, którzy się nie godzą na ustawę, szereg sprzecznych projektów. Projekt komisji oddaje główny wpływ w ręce urzędów ziemskich i wyciąga z tego wszelkie konsekwencje. Wśród oponentów nie było zgody co do warunków wywłaszczenia. Parcelacja prywatna jest potrzebna i w wielu wypadkach korzystna. Wykonanie ustawy musi być traktowana z punktu widzenia interesów całego państwa, a nie tej lub innej wioski. Głosowanie marszałek odroczył do godz. 15.

Przystąpiono do sprawy kredytu 20 miljardów na pomoc rolną w roku 1923. Sprawozdawca pos. Łuszczewski zaznaczył, że komisja rolna zmieniła kwotę 10 miljardów, proponowaną przez rząd, na 20 miljardów. Pomoc ta ma być ograniczona do osób powracających do kraju, których gospodarstwa zostały zniszczone. Kredyt ma być zwrócony w ciągu 6 lat, a nie czterech, jak to proponował rząd. Dla instytucji kredyt na dostarczenie zboża i maszyn ma być krótkoterminowy. Stopa procentowa dla jednostek ma wynosić 5%, dla instytucji 10%. Co do zabezpieczenia przed dewaluacją zmieniono przerachowanie na złote, na przerachowanie na stały miernik.

Uposażenie funkcjonarjuszy.

W dalszym ciągu środowego posiedzenia Sejmu przystąpiono do sprawozdania komisji budżetowej o projekcie ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojska.

Imieniem komisji przedstawił sprawozdanie pos. Manaczyński. Mówca oświadczył, że chodzi o los 680.000 osób. Nadzieje jednak były często przesadzone, nie wszystko można było osiągnąć, potrzeba było liczyć się z koniecznościami państwowemi, nie można było rozsadzać skarbu państwa. Obecna ustawa koordynuje dawne wskazania uposażeniowe. Wedle ustawy będzie się obliczało wzrost drożyzny za czas od 15 do 15 następnego miesiąca i to będzie podstawą dla mnożnej. Ustawa stoi na stanowisku, że na ogół nie ma dodatków, a odstępuje od tego tylko tam, gdzie kontynuacja wymiarów poborów tego wymaga. Ustawa bierze w ochronę pracownika, zapewniając mu pomoc lekarską w razie choroby jego i jego rodziny najbliższej i dając mu bezpieczeństwo w wychowaniu dzieci, tj. zwrot opłat szkolnych. Sprawa lepszego wyposażenia na przyszłość jest zawarta w art. 3 ust. 2, gdzie jest mowa o dodatku regulacyjnym. (Dok. nast.).

1 bilion na pobory urzędnicze.

Warszawa. (Telef. wł.) Pensje funkcjonarjuszów państwowych za lipiec wynoszą 700 miliardów mk. pol. Po uchwaleniu nowej ustawy o uposażeniu, która znajduje się teraz na warsztacie sejmowym, pobory te wynosić będą 1.000 miljardów Mkp.

I-szy art. podatku majątkowego uchwalony

Warszawa. (AW) Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej zapadła doniosła uchwała, określająca charakter podatku majątkowego. Podczas dyskusji nad artykułem pierwszym projektu odrzucono żądanie, aby pierwsza rata podatkowa ściągnięta została już za drugie półrocze roku bieżącego. Odrzucono również wniosek Chrześcijańskiej Demokracji, aby podatek majątkowy pobierany był w sześciu ratach w ciągu trzech lat. Natomiast uchwalono wniosek rządu, aby pobór tego podatku nastąpił w 10-ciu ratach w ciągu pięciu lat i ażeby ogólna suma podatku wynosiła 1 miljard franków złotych na cele, związane z naprawą skarbu.

Ateny. (PAT). Havas donosi: Potwierdzają się wiadomości o powstaniu ostrych zatargów między partją Venizelosa i zwolennikami obecnego rządu a partją republikańską.

P. Osiecki min. reform rolnych.

„Monitor Polski" z 24 lipca ogłasza nominację p. Stanisława Osieckiego (P. S. L.) ministrem reform rolnych. P. Osiecki był przed wojną czynny w towarzystwach oświatowych i kooperatywach w Królestwie na wsi i należał do współzałożycieli „Wyzwolenia". W Sejmie ustawodawczym razem z p. Ratajem i innymi „Wyzwoleńcami" wstąpił do „Piasta", gdzie zajął jedno z kierujących stanowisk. Jest obecnie wicemarszałkiem Sejmu i występował kilkakrotnie jako sprawozdawca budżetowy. Interesuje się głównie problemami skarbowo-gospodarczymi. — Urodził się w 1875 r. w Ciechanowie.

Przez wejście min. Osieckiego w skład rządu otrzymują piastowcy w gabinecie trzy teki (prezydjum, sprawy wewn. i reformy rolne) lub nawet cztery, jeśli wliczymy tekę robót publ., piastowaną przez nieparlamentarzystę ministra prof. Łopuszańskiego, należącego do P. S. L. Piast.

Najważniejszem zadaniem nowego ministra będzie — oczywiście poza zorganizowaniem ministerstwa — wypracowanie nowej ustawy o reformie rolnej według wytycznych, ustalonych w tzw. pakcie krakowskim „ósemki" z „Piastem". Będzie to albo nowela do ustawy z 15 lipca 1920 r., albo całkiem nowa ustawa na miejsce tamtej. Projekt będzie gotowy dopiero na jesienną sesję sejmową. Wobec tego okaże się zapewne niemożliwem dotrzymanie tego punktu paktu krakowskiego, który już w roku bieżącym domaga się oddania kontyngentu 400.000 morgów ziemi na cele reformy rolnej. Min. Osiecki znany jest ze zmysłu praktycznego i trzeźwości sądu w sprawach gospodarczych, spodziewać się więc można, że projekt przez niego wypracowany, realizując pakt krakowski uwzględni te trudności i braki natury przeważnie technicznej, jakie w ostatnich czasach przeciw niemu podnoszono.

Z zaboru czeskiego.

Sprawy religijne. — Niepowodzenia husyckiego Kościoła. — Aktywność czeskich katolików. — Stosunek do polskiej ludności. — Zjazd Związku śląskich katolików w Cieszynie.

Na Śląsku pod zaborem czeskim na pierwszy plan występuje sprawa narodowości, atoli ostatni Zjazd śląskich katolików wykazał, że i życie religijne tętni tam silnie.

Przy tej sposobności warto przypomnieć stosunki, panujące na „czeskim Śląsku" od nieszczęsnego podziału, kiedy to nawet sprawę religji traktowano pod punktem widzenia politycznym. Husyci (cerkiew czesko-słowacka) zagarnęli wówczas kościoły i plebanie w Dąbrowie, Rychwałdzie i t. p. W Orłowej zamach się nie udał, bo ludność czeska obroniła kościół i sprowadziła sikawkę na napastników. Walki odbywały się także przy pogrzebach. Ale i wśród katolików Czechów i Polaków bywały czasami niemiłe starcia, nawet w kościele o nabożeństwa toczyła się walka śpiewem i t. p. Gdzie mogli, wprowadzili Czesi swoich; zamianowano ks. Weissmana proboszczem w polskiej Karwinie i wikarjuszem generalnym; z głębi Czech sprowadzono ks. Sobka do Piotrowic. Na szczęście obaj okazali się lojalnymi wobec polskiej ludności.

Dziś nastąpił zmierzch cerkwi czesko-słowackiej. W Dąbrowie przywrócono nabożeństwo katolickie (ale już dodatkowe czeskie), w Rychwałdzie kościół zamknięty, bo wyższa władza nakazała zwrócić zabrane kościoły. Jakże niedawne to czasy, kiedy w r. 1921 sprowadzał się do Rychwałdu, ku zdziwieniu parafjan, nowy pasterz, „ksiądz" Wodziczka, żeniący się z córką niejakiego Dawida z Michałkowic. W dzień ślubu dzwoniono jak na alarm. Ślub dawał inny „ksiądz", już żonaty, Ścibor, który zwracając się do ludu, pytał, co dają pasterzowi na podarunek weselny. Kiedy wierni stropieni milczeli, ozwał się: „Nie widomego podarku trzeba, ale żebyście waszego plebana kochali, byli posłuszni i zawołali: Na zdar!" Kościół grzmi! Potem p. Wodziczka mszę odprawiał po czesku; przy komunji połowę hostji dał żonie, która przed ołtarzem klęczała w czasie nabożeństwa...

Dziś i „święto" Hussa poszło jakoś w zapomnienie, podczas gdy w r. 1921 żleby wyszedł ten, ktoby pracował w dzień 6 lipca! Zato bezwyznaniowość święci swe smutne trjumfy. Pogrzeb np. przewiezionych hrdinów (bohaterów), poległych pod Skoczowem, odbył się w Orłowej zupełnie po świecku, bez krzyża nawet, choć z wielką pompą. Podobnie dzieje się i przy pogrzebach prywatnych osób. W Rychwałdzie np. nad grobem jakiś Sokół i bezwierca pomstował, że zmarłego zabrała „proklata spravedlnost boska". Także logika! Kiedy organizowano pielgrzymkę do Lourdes na podziękowanie Matce Boskiej za odzyskanie niepodległości, jeden legjonarz gniewał się, że to wstyd dla Masaryka i dla legjonarzy, bo przecież oni przywrócili wolność Czechosłowacji!

Czescy katolicy nie zasypiają sprawy. Organizują „Orla", jako przeciwstawienie „Sokołowi", ogniska ateuszostwa; tworzą zjazdy np. w Orłowej, Piotrowicach, pielgrzymki, procesje. Wspólna komunja dzieci szkolnych może odbywać się tylko w niedzielę, ponieważ ustawa szkolna nie daje dni wolnych na tego rodzaju praktyki religijne. Ale w stosunku do Polaków duchowieństwo czeskie okazuje — mówiąc oględnie — w niektórych miejscach mało zrozumienia. W Orłowej na polskie nabożeństwo nie pozwolono, choć starali się o to obywatele. Dałoby się to urządzić, bo na miejscu jest gimnazjum polskie i katecheta. Ale poprzedni proboszcz obawiał się rozruchów, obecny zaś nie może się zdecydować na polskie nabożeństwo z różnych powodów, mniej lub więcej niewystarczających. Podobno zachodzi obawa, że te nabożeństwa za dużo ludzi sprowadzą. Byłoby to niebezpieczne dla czeskiego stanu posiadania! Już i tak „Obrana slezska", organ hurrapatrjotów orłowskich lamentuje, że na polskie przedstawienia i zabawy chodzą nawet Czesi!

Wśród społeczeństwa polskiego wielką działalność organizatorską objawia „Związek śląskich katolików", założony na wzór takiegoż po polskiej stronie. Od czasu zalegalizowania potworzyć już zdołał oddziały swe we wszystkich prawie gminach polskich. Każde jego zebranie jest tłumnie odwiedzane. Niestrudzonym pracownikiem jest cenionу powszechnie prezes Związku Dr Wolff z Frysztatu, nadto Dr Olszak i Henryk Bura. W b. roku organizuje się praca oświatowa, pouczająca o ruchu chrześcijańskim w świecie.

W niedzielę 8 b. m. odbył się „Dzień polskich katolików w Czechosłowacji", na który do Cieszyna (czeskiego) zjechało z górą 10.000 uczestników ze wszystkich części Śląska pod zaborem. Przybyły pochody z Frysztatu, Trzyńca, Gnojnika, Łazów, Karwiny, wszystkie z muzykami; 30 umajonych wozów przywiozło wiele ludu z dalekich Piotrowic i Marklowic, a kto policzy tych, co ściągali tramwajami i kolejami! Były nawet osobne pociągi. Przed kościołem odbyła się msza polowa i kazanie. Tłumy modlące się zaległy okoliczne ulice. Po nabożeństwie uszeregował się pochód w drodze do parku Sikory, udzielonego przez Macierz szkolną. Przeszło godzinę przewijały się karne szeregi przed oczyma widzów.

W parku odbył się wiec pod przewodnictwem dr. Olszaka i prezydjum honorowem b. prezesa związku ks. dziekana Dudka z Bogumina. Wśród powitań wyróżniło się przemówienie reprezentanta stronnictwa ludowego i katolików niemieckich. Posłowie katoliccy czescy i niemieccy przysłali telegramy z życzeniami. Jako mowcy wiecowi przemawiali p. Bura o religji w szkolnictwie, ks. Moroń o wartości wiary i religji, Dr Wolff o sprawach narodowo-politycznych. Jednomyślnie uchwalono rezolucje, zapewniające o wierności Kościołowi, domagające się zwrotu zabranych kościołów, nauki religji w szkołach, polskich nabożeństw, kazań i księży-Polaków w parafiach, zamieszkałych przez ludność polską.

Dzień skończył się zabawą festynową w Parku. Ludność polska Śląska pod zaborem zamanifestowała imponująco swe uczucia religijne i narodowe.

X.

Halleryzm i Piłsudczyzm.

(Politykowanie w Legionach. — Pulk. Szeptycki. — Akt 5 listopada. — Piłsudski za przysięgą i przeciw przysiędze. — Przed pokojem brzeskim).

(III). W czerwcu 1916 roku po skończonej kuracji Haller odbył szereg konferencji z wybitniejszemi osobistościami w Wiedniu i przybył do Legionów, gdzie zobaczył rozpolitykowaną legionową brać. Nigdzie tak nie sprawdziło się twierdzenie prof. Dra Jul. Makarewicza, że demagogowie są złymi politykami; nie ujmują oni prądu w łożysko, ale dają się prądowi nieść. Legioniści rozagitowani z zewnątrz, nie mogli się już uspokoić. Zaczęły padać hasła, że należy przejść na stronę moskiewską. Haller hamował wówczas zapaleńców, a w rozmowie z bryg. Piłsudskim zaznaczył, że: „nam nie wolno robić burzy w szklance wody. Skoro się na coś zdobędziemy, to już należy wywołać skandal europejski, ażeby po całym świecie o tem mówiono". Tymczasem w Legionach politykowano bez końca.

Wówczas to także zaszedł wypadek, który wszystkimi wstrząsnął do głębi. Porucznik Szrednicki 6 p. p. na czele swojej kompanji wykonał atak na jeden punkt pozycji rosyjskiej, zagarnął jeńca i między jeńcami poznał rodzonego brata, który służył jako żołnierz w wojsku rosyjskiem.

Politykowanie prowadziło nieraz do arcykomicznych scen. D. 5 czerwca 1916 odwiedziłem w ziemiance znajomego sierżanta, Dra W., i spostrzegłem, jak odrywa odznaki z kołnierza. „Panie doktorze! co robicie!?" — zapytałem. „Panie kapitanie! Rada pułkowników uchwaliła, że mamy odznaki zdjąć. Co te państwa centralne sobie właściwie myślą? Tyle nam naobiecywały, a figę dają. Muszę wypełnić swój obowiązek jako Polak i na znak protestu przeciw takiemu zachowaniu się mocarstw centralnych zdejmuję odznaki". Ha trudno, pomyślałem sobie. Po półgodzinnym pobycie w sąsiedniej ziemiance, wchodzę znowu do ziemianki Dra W. i widzę, jak.... naszywa odznaki na nowo. „Panie doktorze, a wy co? Przeprosiliście się z mocarstwami centralnemi?". „Ależ nie! ale gen. Puchalski wydał rozkaz, ażebyśmy natychmiast odznaki na nowo ponaszywali, gdyż inaczej sprowadzi na nas huzarów. Swój obowiązek jako Polak wypełniłem, zdjąwszy na znak protest u odznaki, teraz muszę wypełnić swój obowiązek jako żołnierz, a pierwszym obowiązkiem żołnierza jest: słuchać rozkazów swoich przełożonych i dlatego jak kapitan widzi, naszywam odznaki z powrotem"...

Podczas dalszego przebiegu przesilenia ustąpił gen. Puchalski, a komendę Legionów objął pułkownik Szeptycki. Najbardziej rozagitowana przeciw niemu była I. Brygada: pułki 1 i 5. Dążono do sprowokowania Szeptyckiego i ośmieszenia go tak, by stał się w Legionach niemożliwym. Gdy więc Szeptycki przechodził, posterunki zamiast „Wacha pod broń!", wołały nieśmiało: „Niech żyje komendant Piłsudski!", nie stając przytem „na baczność".

Wówczas Szeptycki spokojnie nakazał zbiórkę i stanąwszy przed frontem, nakazał zdumionym żołnierzom w pozycji na „baczność" donośnym głosem powtarzać ośm razy okrzyk: „Niech żyje Piłsudski!".

I tu przychodzi moment niezmiernie charakterystyczny dla psychologji tłumu. Z człowieka znienawidzonego, stał się Szeptycki najpopularniejszym oficerem w Legionach.

Po akcie 5 listopada przeszły Legiony na etat pruski, zostały przeniesione na tyły, a II. Brygada z Hallerem do Warszawy. Kiedy zaczęto myśleć o powołaniu t. zw. Rady Stanu, powstała kwestja wyboru osobistości dla spraw wojskowych. Haller popierał gorąco kandydaturę Piłsudskiego. Na zarzuty, że Piłsudski jest socjalistą i że więcej może zaszkodzić, jak zrobić dobrego, Haller odpowiadał, że mimo to powinno mu się dać pole do popisu; bo albo jest talentem wojskowym i w takim razie niech się wybije, albo jest przeciętną, a nawet szkodliwą osobistością, w takim jednak razie dużo szkody nie będzie mógł wyrządzić, gdyż będzie jedno dwudziestopiątą częścią Rady Stanu.

Rada Stanu uchwaliła po długich pertraktacjach przysięgę dla formacyj Legionowych. Piłsudski, który z początku był za przysięgą i głosował za uchwalonym tekstem, w którym była mowa o braterstwie broni z Austrjakami i z Niemcami, nagle zmienił zdanie i rzucił hasło: „Nie przysięgać". I. Brygada — z wyjątkiem grupki oficerów, między którymi byli tacy, jak Berbecki i Kukiel — odmówiła złożenia przysięgi, co pociągnęło za sobą internowanie w Benjaminowie i Szczypiórnie. — II. Brygada przeważnie złożyła przysięgę.

Tymczasem dokonała się sprawiedliwość dziejowa na najokrutniejszym z zaborców: carat runął,

Proces por. Radomskiego.

Proces por. Radomskiego, skazanego na trzy tygodnie aresztu za napad na pos. Strońskiego, uwydatnił w całej pełni przewrotność i kłamliwość obozu Piłsudczyków. Oskarżony powtarzał na rozprawie wszystkie kłamstwa lewicowych obrońców „dziadka". A więc mówił o „tendencyjnych insynuacjach" pos. Strońskiego, o „obelżywych aluzjach", „opluwaniu Legionów" i t. p. i w zapale posunął się tak daleko, że nazwał sąd okręgowy, który sądził pos. Strońskiego za obrazę Piłsudskiego, „jedną wielką komedją".

W oświadczeniu swem pos. Stroński miał bardzo łatwe zadanie wykazać kłamstwo tych oskarżeń. Punkt po punkcie zbijał jeden zarzut po drugim, wykazując, że tu oskarżony przekręcił słowa, tam rzucił ciężkie oskarżenie zupełnie na wiatr, tu znowu wręcz opacznie rzecz zrozumiał. „Nikt w artykułach moich — mówił pos. Stroński — za trzy lata nie znajdzie obelżywej uwagi osobistej o p. Piłsudskim, ale tylko ujemną ocenę jego działań". W zestawieniu z tem, co pisała prasa lewicowa o działaczach narodowych (nazywając ich szpiegami, zdrajcami, kanaljami i t. p.) była to tylko dozwolona krytyka działań i orjentacji politycznej.

Z tego, co mówił por. Radomski na rozprawie, wynikało, że był on tylko bezmyślnem echem tej lewicowej kampanji, że bezkrytycznie dał się jej zahypnotyzować i postanowił bronić wielkości Piłsudskiego... kułakiem. Skazujący wyrok sądu wojskowego jest też napiętnowaniem całej ideologji Piłsudczyzny, która z Piłsudskiego i jego błędnej polityki chciałaby uczynić jakieś nietykalne bożyszcze...

Proces por. Radomskiego ma jeszcze inne ważne znaczenie. Jak wiadomo, napadnięty poseł Stroński oddał sprawę na drogę honorową. Jednakże sąd honorowy pod przewodnictwem gen. Żeligowskiego na podstawie kodeksu honorowego Boziewicza orzekł, że sprawa nie nadaje się do postępowania honorowego, lecz należy do Sądu karnego. W ten sposób skwalifikował ów czyn jako zwykłe przestępstwo kryminalne. Wyrok ten ma znaczenie ogólniejsze. Stwierdza bowiem, że tego rodzaju napady nie mają nic wspólnego z honorem oficera polskiego. To też nasuwa się tu pytanie, czy „bohaterowie" takich zajść mogą nadal nosić mundur oficerski...

Donnera, jeszcze jednego uczestnika w kradzieży brożki brylantowej, 150 miljonów wartającej, na szkodę Marji Dąbrowskiej z Czarnego Dunajca.

Od Wydawnictwa.

Z powodu nowej bardzo znacznej zwyżki cen papieru, a w szczególności robocizny, zmuszone są podpisane wydawnictwa do podniesienia z dn. 22 b. m. ceny egzemplarza w sprzedaży drobiazgowej na

1.500 Mkp.

W odpowiednim stosunku zostanie również uregulowana prenumerata.

Wobec ogólnej zwyżki wszystkich artykułów życia codziennego, ta jest stosunkowo najmniejsza i, sądzimy, że szeroki ogół przyjmie ją z wyrozumiałością.

„Czas", „Głos Narodu", „Goniec Krakowski", „Kurjer Codzienny", „Nowa Reforma", Nowy Dziennik".

KRONIKA.

PREZ. WOJCIECHOWSKI W ZAKOPANEM. Donoszą nam z Zakopanego, że czynione tam są przygotowania na przyjęcie Prezydenta Rzeczypospolitej, który ma tam przybyć dnia 3 lub 4 sierpnia. Prezydent zabawi oficjalnie w Zakopanem przez jeden dzień, dalszy zaś tam pobyt jego będzie miał charakter prywatny.

CHLEB I MIĘSO ZNOWU DROŻEJĄ. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu m. komisji cennikowej uchwalono podwyższyć cenę chleba jasnego za 1 kg. z 4200 na 4600 mk., ciemnego zaś na 3900 mk., oraz ceny bułki gładkiej 6 dkg. na 560 mk., pieczywa zaś wiedeńskiego 400 mk. za sztukę. Ceny te, po zatwierdzeniu ich przez województwo, obowiązują od dzisiaj. W sklepach spożywczych dolicza się do 1 kg. chleba 100 mk., do bułki zaś 10 mk.

Wędliny podrożały o 15%, tłuszcze zaś o 20%. Mięso wołowe i cielęcina kosztować będzie od jutra według uchwały m. komisji cennikowej i województwa, w klasie I — 16.000 mk., w klasie II — 15.00 mk.. w klasie zaś III — 14.000 mk.

Kraków, 26 lipca.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Prezes sądu okr. Panek udał się na kilkutygodniowy urlop; zastępować go będzie wiceprez. Dr Czerny. — Prymarjuszem oddziału ocznego szpitala św. Łazarza zamianowany został przez Min. zdrowia publ. doc. Dr Karol Brudzewski, okulista z Krakowa, który objął już urzędowanie.

W SPRAWIE SZTANDARU DLA 20 P. P. donoszą nam, iż ofiarodawca, który zobowiązał się bezpłatnie wykonać sztandar, p. Stefan Królikowski, nie jest właścicielem Ryngrafu, lecz tylko działu tegoż, t. j. pracowni haftów i bielizny. Wszelkie dary na sztandar przyjmuje inż. Piotr Król, ul. Wiślna 2.

UJĘCIE FAŁSZERZY RUBLI CARSKICH. Tutejsze organa policyjne aresztowały Juljana. Bolesława, Stanisława, Katarzynę, Anielę i Marję Skalskich, oraz Stanisława Kalińskiego — wszystkich z Zawiercia, którzy trudnili się fałszerstwem i puszczaniem w obieg na krakowskiej czarnej giełdzie doskonale udanych jednorublówek carskich stempla z r. 1896 i 1899. Na trop fałszarzy wpadła policja 21 b. m., aresztując hersztów tej szajki, Juljana i Stanisława Kalińskiego w chwili, gdy usiłowali na giełdzie zrealizować 49 fałszywych jednorublówek. W czasie przeprowadzonej u Skalskich rewizji zakwestjonowano przyrządy i materjały do falsyfikacji monet, jak cynę i antymon. Falsyfikaty odlewano we formach z odcisków prawdziwych rubli, posługując się masą kredową, urobioną z białkiem. Fałszywych monet wybito 279, z tego puszczono w obieg 164 sztuki w okolicy Trzebini, resztę zaś sprzedana już na czarnej giełdzie zakwestjonowała policja w Krakowie. Szkoda, wyrządzona nieznanym z nazwiska nabywcom, wynosi około 7 milj. marek.

SKUTKI ZAPOMNIENIA. W pociągu na stacji Zebrzydowice pozostawił Abr. Gruber z Wiednia przez zapomnienie pakiet z 2 miljonami marek, książeczką bankową na sumę 40 miljonów koron austr., kilkunastoma akcjami i 2.5 dkg. pereł — ogólnej wartości 200 miljonów marek, które ktoś z podróżnych zdołał wkrótce potem ukraść.

OBŁAWA POLICYJNA. Władze policyjne krakowskie przeprowadziły w dniu wczorajszym obławę, w ciągu której aresztowano ogółem 36 osób podejrzanych, wśród nich zaś Ferdynanda

---

w Rosji wybuchła rewolucja. W nowych warunkach Rosja przestała być naszym wrogiem.

A tu 14 czerwca zaprzysiężona część II. Brygady, artylerja Zagórskiego i kawalerja Ostoji miały wyruszyć na wschodni front. Besseler pisał do nich: „Ich beglückwünsche die junge polnische Armee gegen den Erbfeind Russland zu kämpfen". Haller puścił wówczas w ruch wszystkie sprężyny, aby temu wymarszowi przeszkodzić. Oświadczył, że Legiony na front nie pójdą, ale że należy żądać od cesarza austrjackiego, by wypełnił swą obietnicę i by Legiony stały się kadrami wojska polskiego. Na energiczną interwencję ze strony polskiej Niemcy rozkaz wymarszu cofnęli i miało to ten skutek, że wszelkie stosunki wojska polskiego z Niemcami zostały raz na zawsze zerwane. Tę część Legionów. która została pod bronią, odesłali Niemcy do Przemyśla, gdzie ogłoszono ją tzw. Polskim Korpusem Posiłkowym.

Tymczasem Austrja dobyła nowe mamidło dla społeczeństwa polskiego, a mianowicie projekt samorządu dla Galicji. Haller w drodze do korpusu na konferencjach ze Skarbkiem, Tadeuszem Cieńskim, Janem Potockim, Jaworskim itd. wykazywał ciemne strony tego projektu, w którego ramach nie było ani samodzielności wojskowej, ani samodzielności żandarmerji, banku emisyjnego itd.

Tymczasem z Przemyśla został Polski Korpus Posiłkowy wysłany na front bukowiński i zajął ten sam odcinek, który zajmowała karpacka Brygada w 1915 r. Tu spadła nań pierwsza wiadomość o pokoju brzeskim.

J. K.

Z Polski i ze świata.

ZGON DZIAŁACZA PLEBISCYTOWEGO. W tych dniach zmarł w Chełmży na Pomorzu jeden z najwybitniejszych działaczy plebiscytowych, potomek starego pomorskiego rodu, ś. p. kap. rez. Jan Goga. Wydelegowany na plebiscyt, zajmował bardzo ważne stanowisko, jako oficer łącznikowy pomiędzy komendą załogi włoskiej a polskiej policji plebiscytowej. Na odpowiedzialnem tem stanowisku zjednał sobie zaufanie tamtejszego obywatelstwa i sympatję Włochów, przez co osiągnął dużo korzyści dla Polaków.

ROZBIÓRKA POMNIKA NIEWOLI. W przyszłym miesiącu rozpoczną się w Lublinie roboty około rozbiórki soboru prawosławnego przy placu Litewskim. Projekt umożliwia szerokiej publiczności przyczynienie się do usunięcia tego pomnika niewoli. Oto po wygodnem i bezpiecznem rusztowaniu, w godzinach, gdy robotnicy zaprzestają swej pracy, będzie mogła publiczność odbijać i znosić cegły, zapisując się przytem w księdze pamiątkowej. Materjał z soboru oddany będzie na budowę szkół i domów urzędniczych, a na opustoszałym po soborze placu mają być założone gazony i kwietniki.

NAPAD RABUNKOWY NA KURACJUSZÓW. W biały dzień, u źródeł Maryni i Zosi, a więc przy deptakach najwięcej uczęszczanych w Truskawcu, dokonano w tych dniach rabunkowego napadu, którego ofiarą padły dwie panie, oraz jeden kuracjusz żyd z rodziną. Bandyci wyszli z lasku i grożąc rewolwerami, obrabowali swe ofiary doszczętnie z pieniędzy i biżuterji, wartości kilku miljonów marek. Jest to pierwszy, dotąd jeszcze nigdy nie notowany, napad rabunkowy w Truskawcu.

„NEUTRALNI" W NASZYCH UZDROWISKACH. Z Krynicy piszą nam: Naszych „neutralnych" jest tu wielu; na szczęście piękny objaw kultury budzi się w niektórych szanujących się polskich pensjonatach. Na froncie widnieją napisy: „Tylko dla chrześcijan". Oby i „Witoldówka" wstąpiła w te ślady. Niechże i w Krynicy istnieje dewiza: „swój do swego".

WSZYSTWO W RĘCE ŻYDOWSKIE! Z Medenic koło Drohobycza donoszą do dzienników lwowskich, że wielkie oburzenie wśród tamtejszej ludności chrześcijańskiej, zwłaszcza polskiej, wywołał fakt udzielenia tamtejszemu żydowi sjoniście koncesji na hurtownię soli, jakkolwiek posiada już hurtownię tytoniu, na której dorobił się olbrzymiej fortuny. Znalazł on — jak czytamy w „Gazecie Codziennej" — poparcie w inspektoracie skarbowym w Drohobyczu, który w porozumieniu z dyrekcją skarbową w Samborze, w stosunkowo krótkim czasie „załatwił" tak pomyślnie sprawę nadania hurtowni soli jawnemu wrogowi państwa. — A o inwalidów naszych i emerytów nikt się nie troszczy.

LICYTACJA SYNAGOGI. W miasteczku Książ w Ks. Poznańskiem wystawiono na sprzedaż z licytacji synagogę żydowską z powodu zupełnego braku współwyznawców, którzy wyemigrowali do Niemiec lub za ocean. — Kiedyż my dożyjemy takiego błogosławionego dnia?

PASKARSTWO KWITNIE WE LWOWIE. Dzienniki lwowskie notują pod tym tytułem, że rzeźnicy lwowscy podwyższyli znowu cenę mięsa, żądając za 1 kg. wołowego od 17.000 do 18.000 marek, cielęciny do 20.000 mk., wieprzowiny od 20.000 do 24.000 mk., za 1 kg. słoniny 28.000 mk., smalcu 36.000 mk. — Niech się Lwowianie pocieszą, że u nas nie lepiej. U nas też rzeźnicy uważają, że czasy powojenne przeznaczone są do robienia przez nich fortun.

Z LONDYNU DO KOLONJI AEROPLANEM. We wtorek odleciał z Londynu do Kolonji pierwszy aeroplan pasażerski. Wśród pasażerów znajdowali się również przedstawiciele prasy londyńskiej. Aeroplan ten uzyskał rekord szybkości, przebywając przestrzeń 325 mil w ciągu 2 godzin 25 minut, wykazując szybkość 142—145 klm. na godzinę.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZWOLNIENIA WOZÓW OD ŚWIADCZEŃ NA RZECZ PAŃSTWA. Magistrat komunikuje, że ostateczny termin do wniesienia próśb o zwolnienie od obowiązującego odstępowania na rzecz państwa wozów upływa nieodwołalnie z dniem 11 sierpnia 1923 r. Interesowani powinni najda-

lej w tym terminie wnieść prośby o zwolnienie do tut. Magistratu, jako władzy administracyjnej I instancji, podając w nich imię i nazwisko, względnie nazwę zakładu lub zarządu, dokładny adres posiadacza, względnie właściciela wozu, dokładną ilość i opis wozów i powody ubiegania się o zwolnienie. Podane w prośbie okoliczności winny być potwierdzone przez właściwy komisarjat obwodowy Magistratu.

Wiadomości kościelne.

INAUGURACJA NOWYCH ORGANÓW U SALEZJANÓW W OŚWIĘCIMIU. Ubiegłej niedzieli w kościele M. B. Wspom. Wiernych w Oświęcimiu odbyło się poświęcenie, oraz inauguracja organów, zbudowanych przez firmę Haase ze Lwowa. Poświęcenia dokonał ks. dyrektor Świerc. Koncertowe utwory odegrali: p. Flasza z Krakowa, ks. Dr Hlond, dyrektor salezjańskiej szkoły organistów z Przemyśla, oraz kleryk Ogierman, organista zakładowy. Przy wykonaniu Mszy Perosiego akompanjował na nowych organach ks. Dr Ogórkiewicz z Krakowa. Chrzestnymi w czasie ceremonji poświęcenia organów byli pp.: Aleksander ks. Radziwiłł, Marja Radziwiłłówna, Janowa Czeczowa, Ina de Saarossy, inż. Benedykt hr. Tyszkiewicz z synem, baron Jan Czecz. Organy te, o 15-tu głosach i jednym na razie manuale, mają brzmienie nader miłe. System zastosowano stożkowo-pneumatyczny. Obszerniejszy opis instrumentu będzie umieszczony w czasopiśmie „Muzyka i śpiew“.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5317 pamięci ojca Ksawerego z Ziemblic Bogusza z Luboszą — Ksawery i Stefanja z Bzowskich Boguszowie; 5318 Jamnicka, Pezinok; 5319 Dr Józef Walczyński; 5320 Ungarowie, Baudowie, Gawrońscy i Adamscy; 5321 ks. Franciszek Wawer; 5322 pamięci Marjana Hubickiego, słuch. medyc. z Dębicy — matka; 5323 pamięci Teofili z Poraj Kuczewskich I v. Gołemberskiej, II v. Marowskiej — synowie Mieczysław i Michał. Poza tem dla uczczenia pamięci ś. p. Ludwika i Emilji z Kotkowskich Paszkiewiczów złożyły dzieci tychże na cele odbudowy Wawelu 100.000 mk.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj i jutro ostatnie powtórzenie „Fircyka w zalotach“, który wskutek wyjazdu p. Osterwy schodzi całkowicie z repertuaru. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia świetnego utworu naszej rococowej literatury wypełnione były do ostatniego miejsca publicznością, szczerze rozbawioną i oklaskującą gorąco po każdym akcie wyborną grę artystów i wspaniałą szatę dekoracyjną. W sobotę premiera kapitalnej farsy francuskiej p. t. „Dardamelle-rogacz“, otrzymujący odpowiednią do swej treści humorystyczną dekorację projektu p. Zbigniewa Pronaszki.

Z OPERY I OPERETKI komunikują: Ulubiona przez wszystkich i tak gorąco oklaskiwana operetka Lehara „Frasquita“ powtórzoną będzie dziś, we czwartek. Jutro ostatnia nowość bieżącego sezonu, nie mniejszem ciesząca się powodzeniem „Dama we fraku“ z Żelską i Minowiczem w głównych partjach. Obie te operetki zdobyły rekord powodzenia, dzięki niezwykłym zaletom, nader starannemu wykonaniu i wystawie bez zarzutu.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Fircyk w zalotach“.
Piątek: „Fircyk w zalotach“.
Sobota: „Dardamelle-rogacz“.

Repertuar Opery i Operetki.

Czwartek: „Frasquita“.
Piątek: „Dama we fraku“.

Kronika sportowa.

15 lat sportu wśród młodzieży akademickiej.

Niezwykle żywotny Związek akademicki sportowy wystąpił w tym czasie w roli „jubilata“, dając w sporej broszurze (piątej z kolei) sprawozdania, przegląd swej doniosłej działalności w ciągu lat 15. A. Z. S. jest ważnym odczynnikiem dla naszej młodzieży uniwersyteckiej, istniejącym i działającym dla ratowania ciała, aby naukowa bibuła nie wysuszyła całkowicie płuc i mięśni studenckich. Prof. Walery Goetel przypomina w artykule wstępnym powstanie Związku, które się w roku 1909 wyróżniło tem, że dokonało się na wiecu pierwszym **niepolitycznym** w Uniwersytecie; w epoce tej bowiem młodzież niezwykle gorliwie politykowała. Początki były skromne, stale jednak Związek rozrastał się, aż doszedł do znacznych rozmiarów dzisiejszych z sekcjami: narciarską, tennisową, wioślarską, szermierczą, pływacką, krajoznawczo-turystyczną, footbalową, bokserską, lekkoatletyczną, łyżwiarską, a nawet fotograficzną. Związek więc obejmuje obecnie wszystkie niemal dostępne w naszym kraju i klimacie sporty, a w planach na przyszłość projektuje zamierzenia na wielką skalę, jak: budowa wielkiego stadjonu sportowego na polach powyścigowych. Stadjon obejmować ma kilkanaście boisk większych i mniejszych, oraz duży basen dla pływania. Rozmiar jego projektowany jest na 247 m. długości przy 174 szerokości. Będzie to istotne dzieło epokowe dla sportu polskiego, jak również drugi z doniosłych projektów, t. j. urządzenie międzynarodowej olimpjady akad. w Warszawie. Przedstawiając pokaźny bilans dokonanych już prac, staje Związek „jubilat“ z szerokimi projektami na przyszłość, które oby dla dobra naszej młodzieży jak najprędzej zrealizować mu się udało.

Kronika literacka.

„JEDNODNIÓWKA SALEZJAŃSKA“. Z okazji swego jubileuszu Księża Salezjanie polscy wydali jednodniówkę p. t. **„25-lecie działalności salezjańskiej w Polsce“.** Jest to barwny, historyczny opis 16 zakładów salezjańskich, będących ostoją działalności synów ks. Bosko na ziemiach polskich. Zeszyt 76-stronicowy in folio zdobią bogate i ciekawe ilustracje, przedstawiające stopniowy, lecz wytrwały rozwój szkół gimnazjalnych i zawodowych Zgromadzenia salezjańskiego. Zamieszczono przytem widoki pięknych kościołów czy to nowych, czy też takich, które, jako zabytki świetnej naszej przeszłości (na Kujawach i na kresach wschodnich), budzić winny zainteresowanie szerokich warstw społeczeństwa. Cena z przesyłką 16.000 mk. Skład główny w salezjańskiej księgarni „Oświata“: Oświęcim (woj. krak.).

B. prezydent Stanów o zakazie alkoholu.

B. prezydent Stanów Zjednoczonych, a obecnie przewodniczący Najwyższego Trybunału, Taft, czyli jak go Amerykanie krótko nazywają „sędzia Taft“, napisał przedmowę do książki lorda Shaw „The Law of Kinsmen“. W przedmowie tej potępia Taft obowiązujący obecnie w Ameryce zakaz alkoholu, czyli tzw. „prawo prohibicyjne“, a tok jego myśli w tym względzie da się w krótkości przedstawić, jak następuje:

Byłem swego czasu przeciwny wydaniu prawa o prohibicji, ale gdy raz jakaś ustawa została wydana, należy ją bezwzględnie wykonać. Tymczasem ustawa o prohibicji wykonać się nie da. Przez to samo jest bardzo szkodliwą, bo ludzie widzą, że jest jakaś ustawa, której się albo nie wykonuje, albo się masowo popełnia przeciw niej przestępstwa i to takie, w których ogół nie widzi przestępstwa. Jestto dowodem, że ustawa o prohibicji nie jest zgodna z przekonaniem ogółu, i że ją należy znieść.

Prohibicja była rzeczą dobrą w czasach wyjątkowych, to jest podczas wojny, i wówczas żołnierze szanowali zakaz alkoholu. Dziś w czasie pokoju nie przestrzegają go na równi z cywilnymi. Wszystko to wytwarza stan bezprawia. Gdzie się łamie jedną ustawę, tam zagrożone są wszystkie.

Zresztą zbyt wiele czasu tracimy jedni na popieranie prohibicji, drudzy na jej zwalczanie. Źle jest również, gdy się wybiera kandydatów na najwyższe urzędy podług tego, czy są za lub przeciw prohibicji.

Nieudane ataki lewicy na Rząd.

Z wtorkowego posiedzenia Sejmu.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu zgłosiła cała lewica łącznie z N. P. R. „wniosek nagły“ w sprawie rzekomego **„katowania strajkujących robotników“** w Łodzi, Częstochowie, Bielsku-Białej przez organa Policji państw., oraz w sprawie „nieprawnego postępowania władz administracyjnych“. Wniosek żądał przeprowadzenia niezwłocznego śledztwa i cofnięcia okólnika głównego komendanta policji, **zakazującego strzelania w powietrze**, oraz odszkodowania dla rannych i ich rodzin. Nagłość wniosku uzasadniał **pos. Szczerkowski**, który omawiał zajścia w Łodzi i Częstochowie.

Odpowiedź min. Kiernika.

Gdy min. **Kiernik** wstał, by zabrać głos, krzyknął pos. Pużak (PPS):

— **Morderca.**

A inni lewicowcy wyli:

— Czerwony minister. Hańba!

Min. Kiernik wyjaśniał wśród niesłychanej wrzawy lewicy historję strajku, przyczem zauważył, że związki zawodowe straciły zaufanie mas i że wyłonił się komitet strajkowy **wśród robotników** łódzkich, który nie oglądając się na związki zawodowe, ujął akcję w swoje ręce. Wyjaśnienie to pepesowcy przyjęli nowym rykiem, który wzmógł się jeszcze, gdy min. Kiernik dodał **że komuniści usiłowali nadać strajkowi charakter polityczny.**

Min. Kiernik mówił dalej: „Dnia 18 b. m. urządzano wiece w Łodzi i manifestacje robotnicze od samego rana. W Łodzi grupy robotników **wtargnęły do fabryk, policja jednakże usunęła ich bez użycia broni.** Związek „Praca“ zapowiedział na godzinę 11-tą wiec, poczem miał się odbyć pochód. Komuniści i wywrotowcy chcieli manifestację ująć w swoje ręce“.

W tym momencie na lewicy zrywa się olbrzymia wrzawa, posłowie biją w pulty. Marszałek zarządza 5-minutową przerwę.

Po przerwie mówił min. Kiernik: Nie wchodząc w szczegóły, muszę zaznaczyć, **że policja nie przekroczyła przysługującego jej prawa użycia broni** i okazała daleko posuniętą powściągliwość, co wynika z porównania ofiar policji i demonstrantów. — **W dniu krytycznym wskutek zajść padły dwie ofiary w zabitych, w tem jedna od bagnetu, gdy tłum nacierał na policję, druga od kuli, która padła z okna, z którego strzelano do policji.** Wszyscy panowie, którzy znają przebieg zajść, wiedzą, że **policję atakowano kamieniami i strzelano do niej.**

W każdym razie policja nie prowadziła wojny z tłumem. Co do zajść w Częstochowie i Białej, gdzie obeszło się bez ofiar w zabitych, a są tylko wypadki zranienia, to policjanci, zwłaszcza w Białej, ulegli ciężkim poranieniom, a jeden wyższy funkcjonarjusz musiał poddać się operacji, co wskazuje na atak na policję, a nie na rzekome prowokowanie przez nią tłumów.

Rząd nigdy nie popierał przemysłowców ze szkodą robotników, a minister spraw wewnętrznych nie wydał żadnego zarządzenia, któreby sprzeciwiało się dążeniom ekonomicznym klas robotniczych i któreby wychodziło na korzyść przemysłowców.

KŁAMSTWO O „OKÓLNIKU“.

Główny komendant policji, p. Borzęcki, **nie wydał żadnego okólnika o specjalnem użyciu broni, a użycie broni opiera się na instrukcji z 1 lipca 1920.** Stwierdzam, że w zajściach tych policja postępowała zgodnie z instrukcją i nie przekroczyła prawa użycia broni. Rząd przywiązuje wielką wagę do dokładnego zbadania sprawy i zgodnego z prawdą.

Minister oświadcza się za nagłością wniosku i gotów jest w komisji do dalszych wyjaśnień. — Zauważa jednak, że niektóre żądania, jak np. aby unieważniono okólniki, które nie istnieją, są oczywiście niewykonalne. (Brawa na prawicy).

Pos. Królikowski (komunista) woła z loży senatorskiej: **Precz z mordercą robotników!**

Wielka wrzawa na prawicy, głosy: Precz z nim! wyrzucić bolszewika! — Marszałek przywołuje p. Królikowskiego do porządku.

STANOWISKO CH. D.

Pos. Gdyk (Ch. D.) oświadcza, że klub jego głosował będzie **za nagłością** i stwierdza, że odpo-

wiedzialność za przelaną krew ponoszą z jednej strony przemysłowcy, a z drugiej przywódcy robotników.

Marszałek donosi, że wpłynął wniosek posła Michalaka o otwarcie dyskusji nad oświadczeniem ministerjalnem.

Wniosek posła Michalaka odrzucono 191 głosami, przeciw 138, a sprawę odesłano do komisji administracyjnej.

Ustawa o użytkownikach uchwalona.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu została uchwalona ustawa o użytkownikach rolnych. Sejm odrzucił szereg poprawek Senatu, ale nie wszystkie kwalifikowaną większością $^{11}/_{20}$ głosów. Wskutek tego niektóre artykuły nowej ustawy wejdą w życie w tekscie sejmowym, a inne w tekscie senackim.

A w Polsce jeszcze nie.

Ryga. (PAT). **Cerkiew prawosławna w Estonji otrzymała prawo autokefalji i uzyskała na to zgodę od patrjarchy w Konstantynopolu.**

Obrady nad Kłajpedą dobiegają końca.

Paryż. (PAT). (Polradio). **Narady konferencji** ambasadorów w sprawie statutu **Kłajpedy dobiegają końca. Decyzja jest oczekiwana w piątek.**

Bezskuteczność biernego oporu.

Paryż. (PAT). Minister francuski Letroqueur po przybyciu złożył sprawozdanie Radzie ministrów z podróży swojej do zagłębia Ruhry. Raport ten podnosi, **że ilość dobywanego węgla i koksu zaspakaja całkowicie potrzeby Francji i Belgji**, zaś trudności, które dotychczas istniały, ustąpiły, albowiem zarówno na kolejach, jak i na Renie transporty odbywają się **zupełnie zadowalająco.** Zarząd kolejowy unormował nie tylko transporty wojskowe, ale także zaspakaja potrzeby ruchu prywatnego, który w ostatnich czasach wzmaga się coraz bardziej. Prywatny ruch towarowy przerośnie wkrótce możność środków tansportowych, tak, że zajdzie potrzeba zwiększenia całego taboru kolejowego. Ilość **pasażerów niemieckich ostatnio wzrosła 6-krotnie, zwłaszcza w Dortmundzie i Essen powróciła do swego normalnego stanu.** Według raportu daje się zauważyć znaczna depresja ludności, która jest nowym symptomem ogólnego zmęczenia.

Komunizm w Niemczech rozszerza się.

Berlin. (AW). Komuniści zyskują w Niemczech widoczną przewagę w sferach robotniczych. Rezultat wyborów w związku metalowców berlińskich wykazał mianowicie: **za listami komunistycznemi padło 54.207 głosów, za socjalistycznemi 22.272.** Jeszcze więcej mówi rozwój stosunków w zagłębiu Ruhr. Również i tam, w ostatnich wyborach w Gelsenkirchen większość osiągnęli komuniści, podobnie jak w Essen. Zasługuje to na tem większą uwagę, że dotychczas komuniści w Zagłębiu byli w mniejszości.

Wiedeń. (PAT). „Neue Fr. Presse“ donosi z Berlina. Sytuacja w Niemczech jest poważna. Każdy dzień przynosi groźniejsze symptomy. **Zamordowanie prokuratora Dr Haasa we Frankfurcie n./Menem** podczas demonstracji komunistycznych wywarło w Berlinie wielkie wrażenie. We Frankfurcie n./Menem uczestniczyli w rozruchach socjaliści z komunistami. Rząd jest bezsilny, zwłaszcza wobec niebywałej zwyżki dolara, którego kurs osiągnął wczoraj 414 tysięcy marek.

Dalsi pomocnicy Ehrhardta.

Berlin. (AW) W związku z aferą Erhardta aresztowano w miejscowości Gernrode koło Dessau niejakiego Busche wraz z żoną. Uwięzionym zarzucono, że ułatwili ucieczkę Erhardtowi. Przy rewizji, jaka odbyła się w mieszkaniu, znaleziono **dziennik z dokładnemi nazwiskami osób,** które uciekły z Erhardtem. **Najważniejszego dokumentu jednak nie zdołała policja dostać w swoje ręce,** gdyż żona Buschego była w stanie go połknąć.

Monarchiści i komuniści w Gdańsku.

Gdańsk. (AW) „Gazeta Gdańska” donosi, że nietylko monarchiści, lecz i komuniści gdańscy **otrzymują broń i amunicję z Prus Wschodnich.** Jest jednak pewna różnica źródeł. Mianowicie monarchiści gdańscy otrzymują broń i amunicję z Prus Wschodnich, zaś broń dla komunistów gdańskich jest **przemycana potajemnie z Rosji** przy pomocy bolszewickich ajentów, którzy w sposób coraz bardziej niepokojący rozwijają swoją działalność w Gdańsku.

Parlament turecki.

Konstantynopol. (AW) Nowo wybrany parlament turecki zbierze się dnia 2 sierpnia w Angorze.

Konstantynopol. (AW) Dyrektor Banque Ottomane odjechał do Paryża. Przed swoim wyjazdem zaprzeczył on wiadomościom, jakoby **planowano zamianę tego banku na bank państwowy.**

Ferri faszystą.

Rzym. (AW). Znany uczony włoski prof. prawa państwowego na uniwersytecie rzymskim, Enrico Ferri, który swego czasu był jednym ze współzałożycieli włoskiej partji socjalistycznej, został obecnie wykluczony z organizacji **z powodu swych sympatyj dla faszyzmu.**

SENAT WŁOSKI A REFORMA WYBORCZA.

Rzym. (AW.) Według „Giornale d'Italia“ **senat włoski rozpatrywać będzie projekt reformy wyborczej najwcześniej we wrześniu.** Wobec tego rachują się tu z możliwością wyborów dopiero na wiosnę roku przyszłego, a nawet później. Ten sam dziennik donosi, że około 100 faszystów zdemolowało w miejscowości Balma, Dom związkowy socjalistyczny w odwecie za uprawianie propagandy antyfaszystowskiej.

FRANCUZI WYDZIERŻAWIĄ KOLEJE WĘGIERSKIE.

Wiedeń. (AW). Wedle informacji z Budapesztu, jeden z banków paryskich miał wyrazić gotowość przejęcia w dzierżawę kolei państwowych. **Dzierżawa miała trwać około 100 lat.** Jak słychać, koła rządowe odnoszą się nieprzychylnie do tego projektu.

NOWE WYBORY W GRECJI.

Ateny. (AW). Wedle informacji tutejszych pism, obecny rząd zamierza przeprowadzić **nowe wybory.** Prócz tego nosi się z zamiarem **złagodzenia** ustaw wojskowych i **przywrócenia wolności prasy.** Co się tyczy wyborów, to prawdopodobnie rząd popierał będzie kandydatury unji narodowej. **Przypuszczalnie minister Plastiras udziału w wyborach** nie weźmie. Dzienniki nazywają parlament, który zbierze się **na podstawie nowych wyborów, konstytuantą.** Co się tyczy **demobilizacji armji greckiej,** to rząd czyni ją zależną od demobilizacji tureckiej.

Wiadomości gospodarcze.

PRZEŁADOWANIE STACJI W TRZEBINI. Ze względu na trudności ruchowe i brak miejsca w Trzebini, ministerstwo kolei żelaznych w Warszawie ustanowiło dla przesyłek węgla nadawanych w Sierszy Wodnej do stacyi leżących na wschód od Krakowa, drogę ogólną przez Spytkowice.

STATYSTYKA RUCHU ZAWODOWEGO W CZECHOSŁOWACJI. Statystyka organizacji zawodowych w Czechosłowacji wykazuje, że w 419 **związkach zawodowych znajduje się ogółem 1,976.923 członków.** Z tego jest 314 związków czechosłowackich z 1,501.732 członkami i 105 związków niemieckich z 475.191 członków. Tak więc robotnicy narodowości czeskiej i słowackiej stanowią **75% ogólnej liczby członków związków** zawodowych, a robotnicy Niemcy — 24.03%.

Z ogólnej liczby robotników, pracujących w Czechosłowacji, w związkach zawodowych bierze udział około 50%. **Najgorzej organizowani są robotnicy rolni,** których tylko 23% bierze udział w związkach zawodowych; pośród robotników fabrycznych już 62.72 są członkami związków zawodowych.

WIDOK ŻNIW W CAŁYM ŚWIECIE. Międzynarodowy instytut rolnictwa komunikuje, że zbiory tegoroczne w Europie zapowiadają się zadowalająco. Wedle prowizorycznych obliczeń z poszczególnych krajów żniwa tegoroczne w krajach europejskich, z wyjątkiem Rosji, dadzą o 21 milionów cetnarów więcej, niż zbiory zeszłoroczne. Równa się to nadwyżce 17%. Na ogół produkcja obecnie przekroczyła poziom przedwojenny. Natomiast dotychczasowe informacje o widokach żniw w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych wskazują na zmniejszenie się zbiorów o 18 mil. cetn., w porównaniu z niezwykle obfitym plonem w r. ub. **Łącznie z produkcją Japonji i Indji zbiory światowe tegoroczne wykazują nadwyżkę 23 mil. cetn. metr., coby się równało 4% wzrostu w stosunku do zbiorów światowych r. 1922.**

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 136000—134000; franki belgijskie 6770—6680;

Czeki. Berlin 0.26—0.24; Gdańsk 0.26—0.24; Londyn 631000—619000; Nowy York 137000—135000; Nowy York drobne 136500—134500; Paryż 8180—8020; Szwajcarja 24550 do 24050; Wiedeń 194—180.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0010; Holandja 219.75; Nowy York 559 1/2; Londyn 25.72; Paryż 33.00; Medjolan 24.40; Praga 16.65; Budapeszt 0.04; Bukareszt 2.87; Belgrad 6.00; Sofja 5.55; **Warszawa 0.0037;** Wiedeń 0.0078 trzy czwarte; austr. korona stempl. 0.0079 1/2.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 25 lipca 1923 r. L. 156

	w tysiącach marek polskich		
Akcje bankowe:	ofiarow.	żądane	transakc.
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	50	65	55—63
Bank Hipoteczny I—VIII.	75	100	90
„ Małopolski	80	90	85
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	35	45	37—42
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	18	23	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	20	30	28—29
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	500	550	
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V.	65	85	68—83
Handlowa S-ka akc. „Impex“	2	2,5	2,1
„Pharma“ (Mag. B. Jawornicki)	90	125	119
„Polski Glob“ Tow. trans. handl.	3,5	4,5	4,5-4,2
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III.	9	18	9,5-18
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	1100	1400	1320
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	160	185	181
Warsz. Ska Bud. Parowozów	180	220	210
„Automotor“ fabr. samochodów	35	45	36—40
Zakł. mech. „Ursus“ Warsz. I.			
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel.			
„Trzebinia“ fabr. masz. roln.	250	300	300
Zakłady amunicyjne „Pocisk“			
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	1000	1200	1175
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	800	850	850
„Tepega“ Tow. dla przedś. gór.	375	425	415
Polska Nafta I—III	130	160	155
„Oikos“ I—IV.	400	450	
„Pezet“ Powsz. zakł. budowl.			
„Strug“ Przemysł Drzewny	40	60	55—57
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	50	70	
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	450	500	480
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	100	120	105
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	720	800	740
Fabr. porcelany w Ćmielowie	200	250	215
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	65	80	68—76
Fabr. papieru W. Niemojowski	360	420	360

Wrażenia z Estonii.

Estonizowanie kraju.

Jednego popołudnia uchybiliśmy oficjalnemu programowi. Wymknęliśmy się z dwoma kolegami estońskimi i wespół z kilku innymi Łotyszami, Finami i Norwegiem, zagarnąwszy dwa samochody, pomknęliśmy za Tallin sycić się słońcem i morzem. Za parę minut znaleźliśmy się w uroczej Piricie u stóp imponujących ruin starego klasztoru Benedyktynów i Benedyktynek. Dochowało się po dziś dzień kilka ścian, pozwalających wynieść wrażenie, że klasztor ów przed wiekami musiał być jednocześnie masywnem zamczyskiem, o które niejeden napad się rozbił.

Koledzy z Tallinu opowiadali nam o legendach, osnutych około zamczyska, które jakiś wódz estońskich powstańców zdobył, porywając równocześnie przeoryszę, w jakiej był na zabój rozkochany.

Gdyśmy wchodzili do jakiegoś lochu podziemnego, mającego biedz aż pod Tallin, usłyszałem sprzeczkę między Estończykami:

— Czemuż mówicie ciągle: „Rewel", „Rewel"!

— Jakżeż, gdy mówię z nimi po rosyjsku.

— To nic! Używajcie po naszemu Tallin, niech się przyzwyczajają. Kurat (do djabła) z tym „Rewlem"!

Nie omieszkałem natychmiast uprzedzić kolegów o subtelnej drażliwości Estończyków i odtąd staraliśmy się używać w rozmowach nazw miejscowych. Wrażliwość owego kolegi bardzo mi się podobała, bo naprawdę gdyby nam ktoś zaczął mówić o Hohensalzy a nie o Inowrocławiu, o Berencie a nie o Kościerzynie, a Lembergu a nie o Lwowie — to niechybnie zarazbyśmy na to zareagowali.

Kolega, który zwrócił drugiemu uwagę, był dawniej socjalistą: dziś mieni się „bezpartyjnym". Kiedyśmy raz gawędzili o ugrupowaniach partyjnych w Estonji, nie mogłem się wstrzymać od podkreślenia:

— Jesteście bardziej lub mniej lewi, aleście wszyscy nacjonaliści!

Uśmiech na ustach eks-socjalisty był niejako potwierdzeniem tej opinji.

Estończycy z wielkim nakładem energji pracują nad umocnieniem samowiedzy narodowej. Niepodobna powiedzieć, aby odnosili się surowo do mniejszości narodowych, ale estonizują wszystko i wszędzie, gdzie mogą.

Gdy objęli uniwersytet w Tartu, trudno było o wykłady w języku ojczystym. Dziś 60 proc. wykładów odbywa się w języku krajowym; studenci otrzymali dwuletni termin do nauczenia się estońskiego. Napisy w kraju są wyłącznie niemal w języku państwowym. Jedynie w okolicach Narwy, gdzie odsetek Rosjan jest znaczny, ulice i szyldy sklepowe noszą napisy podwójne. Tosamo będzie zapewne i w t. zw. kraju peczorskim, w kierunku Pskowa, gdzie również są silne wpływy rosyjskie; tamtędy płynie propaganda komunistyczna i zapewne to jest powodem utrzymania tam stanu wyjątkowego.

Reakcja przeciwko Rosji istnieje w Estonji bardzo silna. Tembardziej przeciwko komunizmowi, który przy wyborach do konstytuanty rosyjskiej w r. 1917 odniósł był tutaj poważny sukces ale teraz słabnie coraz bardziej, jakkolwiek nie można zapominać, że bolszewicy szczególnie zawziętą propagandę uprawiają zwłaszcza wśród młodzieży, starając się wcisnąć nawet do organizacji sportowych.

W odnoszeniu się do Rosjan Estończycy mają się za wyżej kulturalnie stojących, a na sowdepję patrzą z góry, przeciwstawiając ich bezwładowi własną organizację, ich zniszczeniu własną odbudowę, ich wycieńczeniu własny pęd do życia.

H. Wierz.

BELLOC LOWNDES.

Koniec jej miodowego miesiąca.

87 Przekład z angielskiego.

Spojrzała na senatora z tak bolesnym, trwożnym wyrazem twarzy, że zrozumiał momentalnie, jak ciężkiem zadaniem było napisanie podobnego listu...

Poszli oboje na górę do salonu, który obecnie dla Nancy był terenem okrutnych skojarzeń i miejscem codziennej męczarni.

Gdy Gerald dowiedział się o zamiarze napisania listu do zastępcy prawnego młodej kobiety, poddał myśl, przyjętą z zapałem przez tę ostatnią i przez senatora.

— Czy nie lepiej byłoby zatelefonować do pana Stephensa? — zapytał — to skróci znacznie czekanie na niego i ustnie łatwiej zakomunikować mu, co się stało, niż listownie.

Następnie zwrócił się do Nancy i głosem, który mimowolnie nabrał miękkich tonów, rzekł:

— Jeżeli mi pani zaufa, to przedstawię panu Stephensowi położenie pani.

Spojrzała na niego z głęboką wdzięcznością.

— I pan go zapyta, co mi radzi zrobić, prawda?

Ojciec i syn w czasie przewlekłej jazdy do urzędu telefonicznego Paryż—Londyn milczeli zawzięcie, choć obaj byli pochłonięci całkowicie tym samym przedmiotem.

— No, teraz nakoniec dowiemy się prawdy, myślał senator — nie byłbym wcale zdziwiony, gdybyśmy skonstatowali, że takiego adresu: Dawid Stephens, prawnik, 58 Lincol's Inn Fields niema wcale w spisie telefonów.

Lecz nie, adres taki istniał i Gerald pokazał go ojcu z błyskiem triumfu w oczach.

— Proszę się uzbroić w cierpliwość, w dużą cierpliwość — rzekł urzędnik ponuro.

Gerald Burton uśmiechnął się — oni tam w Ameryce przyzwyczajeni byli do rozmów na dalekie przestrzenie!

— Dobrze — rzekł wesoło — będę czekał cierpliwie.

Uśmiechnął się, ale w głębi duszy wiedział, że w tym stanie napięcia nerwowego takie ćwiczenie w cnocie cierpliwości będzie dla niego ciężką próbą. Proponował porozumienie się z Londynem telefonicznie w nadziei, że w ten sposób podejrzenia senatora, z których zdawał sobie dokładniej sprawę niż Daisy, prędzej się rozproszą. On sam oddałby głowę za prawdomówność i szczerość pani Dampier, choć poznał ją zaledwo przed trzema dniami. Znalezienie w księdze telefonicznej nazwiska wskazanego przez nią, było już dlań znakomitą ulgą. Uzbroił się zatem w cierpliwość, by znieść spokojnie nieznośne oczekiwanie.

Rozległ się nakoniec ostry, niecierpliwy dźwięk dzwonka i Gerald pośpieszył do małej, obitej materacem budki.

— Czy biuro pana Stephensa? — zapytał mocnym, zdecydowanym tonem — a po krótkiej chwili nadeszła odpowiedź stłumiona, lecz wyraźna.

— Tak, tak, biuro pana Stephensa. Kto tam mówi w Paryżu i czego od nas żąda?

Pytanie to było z pewnością postawione przez jakiegoś rodowitego mieszkańca Londynu, a szwargot ten jeszcze się spotęgował przez to, że głos płynął przez wielomilowe odległości, przez lądy i morza i znowu lądy z powrotem.

— Chciałbym mówić z samym panem Stephensem.

— Pan Stephens, tak, jest w domu, powtórzę mu zaraz...

— Proszę poprosić go to telefonu.

— Tak, tak, jest, proszę powiedzieć o co chodzi... słowa stały się znów niewyraźne.

— Mam dla niego pewne zlecenie. Proszę go poprosić... cierpliwość Geralda była wystawiona na ciężką zaiste próbę.

Potem nastąpiła znowu dłuższa pauza, ale w końcu nadpłynęła odpowiedź.

— Kto tam jest? Nie mogę go wołać do telefonu, póki pan nie powie nazwiska.

— Mówię w imieniu pani Dampier — odparł Gerald z żywą niechęcią w głosie. — Wymawianie nazwiska Nancy wobec tego głupiego urzędnika sprawiało mu formalny wstręt.

Następnie nastąpiła wymiana słów, której bezsens polegał na błędnem zrozumieniu.

— W imieniu pana Larspur?

— Nie — odparł Gerald — w imieniu pani Dampier.

— Tak — rzekł urzędnik — już rozumiem, L... Londyn...

Gerald stracił cierpliwość.

— D! wrzasnął D, do djabła — Dapier...

Dopiero na te słowa rozległ się wybuch śmiechu, który zabrzmiał w słuchawce dziwnie przeciągle i ten sam głos powtórzył:

— Dampier! Jan Dampier... tak panie, co mogę zrobić dla pana?

— Pani, pani Dampier — wrzeszczał Gerald dalej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Składki nadesłane

do Administracyi „Głosu Narodu“.

DLA S. SAMUELI. H. Ch. mkp. 25.000, Dr Antoni Ślączka 150.000 mkp., X. Fr. Flasiński, Libiąż 20.000, X. Tajduś p. Jodłownik 10.000, Mieczysław Michalik, Staszów 25.000, M. Michalik, Staszów 15.000, Tadeusz Łodziński, Łańcut mkp. 18.000.

NA SZPITAL BR. BONIFRATRÓW. H. Ch. mkp 25.000, M. O. 50.000.

NA DOM DLA MEDYKÓW. Pionier b. 8 dyw. kaw. ku uczczeniu pamięci najzacniejszego z ludzi Dra Damiana Muszyńskiego mkp. 10.000.

DLA STARUSZKI, CÓRKI PO OFICERZE WOJSK POLSKICH. X. K. Dutkiewicz, Brzozów mkp. 3000, Mich. Olechowa p. Hussaków 5.000. Józef Jasiński, p. Tarłów 5.000, Wanda G. 10.000. X. Pogłódek, Cieszyn mkp. 10.000.

NA ODBUDOWĘ WAWELU. Koło Kobiet katolickich, zebrane od obywateli w Myślenicach mkp. 10.000, Wanda Łysakowska, Gnojnik ku pamięci Zygmunta Łysakowskiego, poległego w wojnie światowej mkp. 500.000, Dr A. Zawisza, Żmigród 100.000 mkp.

NA POMNIK WOLNOŚCI. Hurtownia Chrześcijańskiej Spółki Handllowej w Krakowie mkp. 10.000.

NA POMNIK KS. BUDKIEWICZA. Nar. organ. Kobiet, w Sanoku ze skadek mkp. 70.075.

NA KOPUŁĘ ŚW. PIOTRA. Jan Krupiński Mkp. 5.000.

NA KUCHNIĘ AKADEMICKĄ. A. i B. Dyakowscy, Kraków Mkp. 10.000.

NA KOLONJE WAKACYJNE W PORĘBIE W. A. i B. Dyakowscy Mkp. 10.000.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA NA PRĄDNIKU CZERW. Paweł Rożenko, Lachowice mkp. 5.000. Ks. Adam Kurkiewicz 5000.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W BORKU FAŁĘCKIM. Paweł Rożenko, Lachowice mkp. 5.000.

DLA OCIEMNIAŁYCH ŻOŁNIERZY. Szkoła pow. im. św. Elżbiety w N. Sączu mkp. 11.355.

NA ODNOWIENIE GROBÓW KRÓLEWSKICH I KATEDRY NA WAWELU. Dr Roman Męciński z Tarnowa Mkp. 100.000.

NA BUDOWĘ DOMU IM. KS. P. SKARGI. Dr Władysław Żydłowicz 15.600.



Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.